

OŁAPKA



Przed akcją
obmyśla plan
działania

Filip jest
agentem
do zadań
specjalnych



Rudy kot Filip pomaga jej dorwać wroga, gdy ma problem

i karmić szczury do syta. Chodziła po oborach, śpiewała im „Przybyli ułani pod okienko...” i patrzyła, gdzie są kryjówki przebiegłych gryzoni. Po kilku dniach ta znajoma kojarząca się z jedzeniem, zamieniła się w kilera! – Robota zajęła mi miesiąc. Wytrułam kilkadziesiąt tysięcy szczurów, tylko w tym jednym miejscu! – zapewnia szczurołapka. Po jej wyjeździe zużycie karmy w chlewniach spadło do 4 tys. ton miesięcznie. Ale z jej usług nie korzystają wyłącznie wielkie zakłady. Któregoś razu odebrała telefon. – Niech pani przyjeżdża, jak najszybciej! Błagam – krzyczał do telefonu przerażony mężczyzna. – Ale co się stało? Skąd ten pośpiech? – zapytała zaciekawiona pani

Elżbieta, a zakłopotany klient w końcu wydukał: – Bo szczur ugryzł mnie w tyłek, jak siedziałem na sedesie! Cóż miała robić? – Już jadę – odparła pani Ela, bo rzeczywiście sprawa była bardzo pilna. Oczywiście po jej wizycie domownicy mogli bez

obawy korzystać z toalety. – To mój zawód. Wykonuję go za pieniądze, a one nie śmierdzą – podkreśla kobieta.

MA POMOCNIKA

Na brak pracy nie narzeka. – Szczególnie we Wrocławiu. To miasto leży na szczurach! Kanaly i niekończące się wilgotne podziemia są dla nich rajem – cieszy się pani Ela i zleceń ma mnóstwo. Czasami

Eliminuje wszelkie
gryzonie i insekty

w najtrudniejszych przypadkach musi korzystać z pomocy wyjątkowego specjalisty. To jej pupil, wielki kot Filip. Potężny 9-kilogramowy rudzielec, który nie boi się szczurów. Nie mogła ich znaleźć, a Filip od razu podbiegł do otworu wentylacyjnego, który zionął czernią. Kiedy zapytała właścicielkę, dlaczego kratka leży na podłodze, ta odpowiedziała: – Ona tak słabo jest założona, że codziennie spada. – A ja już wiedziałam, że mój agent specjalny wytropił szczura – mówi pani Ela, głaszcząc kota. Ta kobieta nie brzydzi się żad-

nych paskudztw... z jednym małym wyjątkiem. – Pająków nie znoszę i boję się ich. A pracuję często w oplecionych pajęczynami piwnicach. No cóż, muszę jakoś sobie radzić z tą słabością – wyjaśnia szczurołapka. Znajome najczęściej omijają temat jej pracy. Ale do czasu. Kiedy tylko ktoś z nich zobaczy w mieszkaniu szczura, od razu do niej dzwoni. – Jak dobrze, że jesteś! Pomóż pozbyć się tego paskudztwa – proszą. A pani Ela uspokaja: – Po mojej wizycie wszystkie znikną!

● Rafał Dobrzyński

Miau,
tu siedzi!

me najczęściej omijają temat jej pracy. Ale do czasu. Kiedy tylko